



## Kreacja wizerunku Kardynała Josepha Ratzingera przez wybrane polskie media drukowane

*Mgr Krystian Rzemień – FUNDACJA „CAMPUS” W STALOWEJ WOLI*

Ur. w 1984 r. w Nowej Dębie. Absolwent Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie (licencjat z dziennikarstwa w 2007 r., magisterium z ekonomii w 2009 r.) oraz „Publishing School” w Krakowie. Posiada wykształcenie z zakresu poligrafii, dziennikarstwa i komunikacji społecznej, ekonomii oraz public relations. Z wydawnictwami i produkcją poligraficzną związany jest od 2003 roku (Praca w Wydawnictwie Diecezjalnym i Drukarni w Sandomierzu, Drukarni Media Regionalne Sp. z o.o. w Tarnobrzegu, Fundacji „Campus” w Stalowej Woli). Uczestnik sympozjów naukowych z dziedziny grafiki, poligrafii, informatyki, fotografii, socjologii. Swoje zainteresowania skupia m.in. wokół tematyki grafiki komputerowej, public relations, wpływu mediów na społeczeństwo oraz etyki w mediach i PR. Autor wielu materiałów, opracowań i artykułów.

### WPROWADZENIE

Kardynał Joseph Ratzinger zawsze wykazywał się zdecydowaną postawą wobec wielu kwestii w sprawach wiary, obrzędów liturgii Mszy świętej, pojednania chrześcijan, kwestii żydowskiej oraz celibatu księży, homoseksualizmu i pedofilii wśród nich, kapłaństwa kobiet, a także antykoncepcji i problemu małżeństw niesakramentalnych. Z tego powodu, prasa stworzyła mu nieprzychylny wizerunek „pancernego kardynała”. Kiedy 25 listopada 1981 roku papież Jan Paweł II powierzył mu kierowanie Kongregacją Nauki Wiary, z czym łączyło się automatycznie przewodniczenie Papieskiej Komisji Biblijnej i Międzynarodowej Komisji Teologicznej, jego wizerunek w tym kształcie jeszcze bardziej się utrwalił. Media przypisywały mu wszystkie krytykowane decyzje Jana Pawła II: potępienie teologii wyzwolenia, odebranie prawa nauczania kontrowersyjnym teologom, czy wydanie uznanej przez niektórych za antyekumeniczną deklaracji „Dominus Iesus”. Nigdy natomiast

piorunochron nie działał w drugą stronę: jeśli Papież zrobił coś, co podobało się dziennikarzom, natychmiast wymyślano historyjkę, że uczynił to „mimo sprzeciwu pancernego kardynała”.

### OBRAZ KARDYNAŁA RATZINGERA W ŚWIECKICH MEDIACH DRUKOWANYCH

Tygodnik „Wprost”<sup>1</sup> tak pisze o kardynale Ratzingerze, cytując wypowiedzi osób duchownych: „Przez lata był przedstawiany jako człowiek zamknięty na ludzi, którego trzeba cenić ale na pewno nie można go lubić. Tymczasem w bezpośrednim kontakcie jest dokładnie na odwrót. Ratzinger to dusza człowiek. Z każdym zagada: porozmawia ze staruszką, weźmie na ręce dziecko. Zupełnie jak Jan Paweł II – mówi ojciec Konrad Hejmo, opiekun polskich pielgrzymów w Watykanie. Zawsze prowadził ascetyczny tryb życia. Był chyba jedynym watykańskim kardynałem, który obywatel się bez kierowcy, samodzielnie prowadząc mały samochód. Zresztą często chodził po Rzymie piechotą. Gdy

ksiądz Zimowski został mianowany biskupem, poprosił kardynała Ratzingera by został jego konsekratorem. *Nie jestem godzien.* – odpowiedział kardynał. *To ja nie jestem godzien.* – zaprotestował polski ksiądz. *Skoro obaj nie jesteście godni, możemy to zrobić* – uśmiechnął się kardynał<sup>2</sup>.

Dalej tygodnik „Wprost” dementuje wizerunek kardynała, jako osoby zamkniętej na dialog i pojednanie – także polsko-niemieckie, cytując arcybiskupa Nossola: „Kardynał ma specyficzny niemiecki kompleks. Pojawiające się w prasie określenie *Panzerkardinal* traktował jako aluzję do swojej narodowości oraz nazistowskiej przeszłości swojego narodu. Będąc w Polsce bał się publicznie przemawiać w swoim języku”. Następnie arcybiskup Nossol wspomina, jak to poprosił kardynała Ratzingera będącego z wizytą na Opolszczyźnie, by ten konsekrował kościółek, a właściwie kapliczkę w Choruli. Była to mała wieś, która liczyła około stu dwudziestu ludzi. Nie była nawet wsią parafialną. Reakcja Ratzingera była zaskakująca. „Kardynał się przestraszył. *W Polsce nie mogę odprawiać Mszy po niemiecku! W końcu go namówiłem, żeby celebrował po łacinie. Teraz, gdy jestem w Rzymie, zawsze mnie pyta: Jak tam moja katedra w Choruli?*”<sup>2</sup>.

Kardynał interesował się historią Polski, a szczególnie rozbiorami. „Czytał Sienkiewicza a na pianinie grywał Chopina. Skarżył się Polakom, że na zachodzie mało jest tłumaczeń polskiej literatury” – pisze dalej tygodnik „Wprost”. Arcybiskup Alfons Nossol uważa, że „zainteresowanie Ratzingera polską historią i kulturą wynikało z wpływu Jana Pawła II. – Był oczarowany polskim Papieżem, więc chciał się

dowiedzieć, co ukształtowało jego bogatą osobowość”<sup>3</sup>. Jego zdaniem kardynał Ratzinger bez wątpienia jest człowiekiem dialogu. Zachwycał się polskim Śląskiem właśnie dlatego, że „współżyją tu różne narodowości i wyznania”.

„*Agresywny Niemiec o hardym sposobie bycia, który nosi krzyż jak szpadę* – pisały gazety kreując wizerunek kardynała, jako osoby o niepokohamowanej żądzy władzy, wyniosłego i nieprzystępnego. A przecież na rzymskich salonach nigdy nie czuł się u siebie. Miało to związek z jego wiejskimi korzeniami. – Gdy odwiedzał mnie w Opolu, zawsze powtarzał: *Powóz mnie po małych, wiejskich parafiach* – wspomina arcybiskup Nossol. *Mój Boże, przecież to moja Bawaria w miniaturze!* – powtarzał.”

Biskup Zygmunt Zimowski z Radomia – wieloletni współpracownik Ratzingera, wspomina wspólną podróż do południowego Tyrolu. „Szef najważniejszej watykańskiej kongregacji, gdy tylko zobaczył wieś, zaczął się zachowywać jak dziecko. Podchodził do pasących się na łące owiec, karmił konie. *Wychowywałem się w bardzo biednej rodzinie – matka domowym sposobem musiała wytwarzać nawet mydło. Właśnie w takich warunkach rodzą się radości, których nie znają ludzie bogaci. Potrafiliśmy cieszyć się najmniejszymi drobiazgami.* – wspominał kardynał Ratzinger”<sup>4</sup>.

W dalszej części artykułu autor Tomasz Krzyżak krytykuje stworzony przez przeciwników obraz kardynała jako przeciwnika zmian w Kościele. Mówi, że Ratzinger w znacznej mierze uratował odnowę Kościoła, postulując, by biskupi pracowali nad wszystkimi dokumentami od podstaw, co wywołało burzę, ale większość

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

postulatów przyjęto. Uratowało to w znacznej mierze odnowę soborową. „Po latach, jako strażnik katolickiej doktryny, Ratzinger musiał odbierać prawo do nauczania w imieniu Kościoła teologom, którzy współtworzyli sobór”<sup>5</sup>.

Osoby, które współpracowały z Ratzingerem zapewniają, że był jednym z najbardziej otwartych na inne poglądy w Kurii Rzymskiej – „Bardzo mnie tym zaskoczył. W latach sześćdziesiątych poznałem wielu niemieckich teologów, ale mieli oni zwyczaj patrzeć na innych z góry. Wręcz z pogardą. U niego nigdy czegoś takiego nie wyczułem. Potrafił wysłuchać innych, zmienić pod ich wpływem swój pogląd”<sup>6</sup> – mówi dla tygodnika „Wprost” kardynał Zenon Grocholewski.

Autor artykułu nazywa kardynała doktrynerem o gołęmbim sercu. „Gdy w 1985 roku kardynał Ratzinger nakazał milczenie jednemu z teologów wyzwolenia – Leonardo Boffowi, dziennikarze myśleli, że w rozmowie z nimi pancerny kardynał go zniszczy. Próbowali sprowokować jakąś ostrą wypowiedź, która byłaby dowodem nieprzejednania hierarchy. *Zostawcie go w spokoju. To bardzo wrażliwy człowiek, teraz na pewno cierpi.* – powiedział do zaskoczonych dziennikarzy kardynał”<sup>7</sup>.

Jeden z dowcipów o Ratzingerze opowiada, jak to Leonardo Boff zmarł i stanął przed bramą nieba. Spotkał tam Ratzingera, który też zmarł w tym czasie. O wejściu miała zadecydować rozmowa z Jezusem. Najpierw wszedł Boff. Po godzi-

nie wyszedł i powiedział, że musi trochę poczekać na wejście. Następnie wszedł Ratzinger. Minęła godzina, dwie, trzy... wychodzi Jezus, smutny i mówi do Boffa: „wyobraź sobie, że ten gość znalazł jakieś błędy doktrynalne w moich przypowieściach i wyrzucił mnie z nieba...”<sup>8</sup>.

„Nawet teolog Hans Küng, uznawany za wroga numer jeden Ratzingera (podczas obrad Soboru Watykańskiego II młody ksiądz Joseph Ratzinger siedział w ławie obok bliskiego mu wówczas poglądami księdza Hansa Künga. Po latach Ratzinger doprowadził do pozbawienia Künga prawa nauczania teologii katolickiej, m.in. za podawanie w wątpliwość dogmatu o nieomyślności papieża), przyznał, że w osobistych kontaktach jest ujmujący. *Spotkałem go kiedyś przypadkiem podczas spaceru w Bawarii. Zaprosił mnie do swego domu, nakarmił i pozwolił się zdrzemnąć. Długo rozmawialiśmy ze sobą w przyjaźń*”<sup>9</sup> – wspominał Küng. Natomiast Peter Seewald – dziennikarz, któremu Ratzinger udzielał kiedyś wywiadu – postanowił pewnego razu zrobić kardynałowi test na tolerancję. „Zapytał, ile dróg może prowadzić człowieka do Boga. Gdyby kardynał odpowiedział *jedna* znaczyłoby, że jest doktrynerem. Odpowiedź *wiele* miała oznaczać, że mimo stereotypów kardynał jest otwarty. Ratzinger nie zastanawiał się ani chwili. *Dróg do Boga jest dokładnie tyle, ilu jest ludzi.* – odparł”<sup>10</sup>.

W innym numerze tygodnika „Wprost”<sup>11</sup> Jacek Pałasiński porusza kwestie żydow-

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Por. J. Allen, *Papież Benedykt XVI*, Poznań 2005, s. 372.

<sup>9</sup> M. Dzierżanowski, T. Krzyżak, *Łagodny pancernik*, [w:] „Wprost”, nr 1169.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> J. Pałasiński, *Dogmat Ratzingera*, [w:] „Wprost”, nr 929.

skie oraz wyraża opinie odnośnie opublikowanego 4 września 2000 roku przez kardynała Ratzingera dokumentu „Dominus Iesus”, w którym „Watykan przekreśla osiągnięcia trzydziestu lat dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego, pisząc, że zbawienia mogą dostąpić wyłącznie wyznawcy Kościoła katolickiego, dzieląc Kościoły chrześcijańskie na lepsze i gorsze. W odpowiedzi na pytanie – dlaczego kardynał Joseph Ratzinger zdecydował się opublikować *Dominus Iesus* zdania są podzielone. Wyrażana jest opinia, że był to akt wymierzony w zdobywających coraz większą popularność teologów pluralizmu religijnego. Dokument ten usiłowano nawet przedstawić jako nie uzgodniony wcześniej z Papieżem manifest kardynała Ratzingera. W rzeczywistości Jan Paweł II nigdy nie zakwestionował niczego w tej deklaracji<sup>12</sup>. Najbardziej negatywne reakcje nadeszły od protestantów francuskich i szwajcarskich, włoskich waldensów i niemieckich ewangelików. Wskazują oni na specyficzną koncepcję ekumenizmu w nim zawartą: „zostanie on osiągnięty dopiero, gdy inne Kościoły wyrzekną się swych tradycji i powrócą na łono Kościoła katolickiego”<sup>13</sup>. Innego zdania są księża katolicy, którzy uważają, że dokument kardynała Ratzingera nie zagraża dialogowi z innymi religiami i wyznaniem. „Dziwię się, że dokument wywołał taki odzew. Dowodzi to, że Ratzinger uderzył w miejsce, w które należało uderzyć”<sup>14</sup> – mówi ksiądz profesor Roman Rogowski.

W tym samym artykule tygodnika „Wprost” poruszona została kwestia żydowska. Na pytanie dziennikarzy „A co z Żydami?” kardynał odpowiedział, że „Zbawienie Izraela to wielki problem. Zachowuje wartość to, co powiedział święty Paweł: *Izrael zostanie zbawiony, ponieważ na koniec czasów uzna w Jezusie Syna Bożego*. Jeśli zaś chodzi o poszczególnych Żydów, to oczywiście nie jest konieczne, by uznali Chrystusa i nie należy do naszych kompetencji zastanawiać się, jak mogą dostąpić zbawienia”<sup>15</sup>. Na pytanie dziennikarzy „Czy luteranizm musi powrócić na łono Kościoła katolickiego?”, kardynał odpowiedział: „Wszyscy uznajemy, że Kościół powinien być zjednoczony. Jeśli poszczególne osoby będą decydowały, które części Kościoła bardziej im się podobają, stracimy aspekt powszechności”<sup>16</sup>. Oświadczenia te oraz wydany wcześniej dokument „Dominus Iesus” wywołały natychmiastową reakcję przewodniczącego Włoskiego Związku Gmin Żydowskich – Amosa Luzatto: „Kardynał może wyczyniać wszystkie akrobacje werbalne, na jakie ma ochotę, ale z tego co mówi, jednoznacznie wynika, że dla Kościoła Żydzi nadal są ludźmi do nawracania. W Watykanie są tacy, którzy myślą że Papież zrobił zbyt wiele dla Izraela i chcą ze wszystkich sił zapobiec dalszemu zbliżeniu”<sup>17</sup>.

W jednym z kolejnych numerów tygodnika „Wprost”<sup>18</sup> poruszony jest problem homoseksualizmu i pedofilii wśród księży

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> J. Pałasiński, *Homoseksualiści w sutannach*, [w:] „Wprost”, nr 1005.

oraz stanowisko kardynała Ratzingera w tej kwestii. „Wprawdzie opublikowana pod koniec 1996 roku instrukcja Kongregacji Nauki Wiary podpisana przez Josepha Ratzingera rozróżnia *skłonności homoseksualne* od *czynów homoseksualnych*, ale w praktyce niewiele się zmieniło. Ratzinger uważa, że osoby o *skłonnościach* zasługują na zrozumienie, ale ich *czyny* powinny być potępione”<sup>19</sup>. Kardynał w 2002 roku podpisał instrukcję, w której wzywa biskupów do starannego i błyskawicznego badania wszystkich informacji na temat ewentualnej pedofilii wśród księży – nie tylko po to, żeby zapobiec tak ciężkiemu przestępstwu, ale by odpowiednimi sankcjami uchronić świętość kapłaństwa.

W dalszym wydaniu tygodnika „Wprost”<sup>20</sup> autor Cezary Gmyz wyraża opinię, że „jeszcze w latach sześćdziesiątych kardynał Joseph Ratzinger, obecny prefekt Kongregacji Doktryny Wiary uchodził za jednego z najbardziej postępowych teologów, dziś zaś bywa nazywany wielkim inkwizytorem. Komentatorzy usiłują na podstawie incydentalnych wypowiedzi zaszerogować poszczególnych kandydatów do konkretnych frakcji. Ktoś, kto publicznie tylko się zastanawiał nad rolą prezerwatywy w zapobieganiu AIDS, szybko urasta do roli szefa frakcji progresistów (postępowych). Z kolei ten, kto zdecydowanie protestuje przeciw aborcji w każdej postaci, staje się liderem kościelnej konserwy. Mało ma to wspólnego z rzeczywistością”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> C. Gmyz, *Jan Paweł III*, [w:] „Wprost”, nr 1167.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> J. Pałasiński, *Śladem Chrystusa*, [w:] „Wprost”, nr 1172.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> C. Gmyz, *Papież protestant*. [w:] „Wprost”, nr 1224.

<sup>26</sup> Tamże.

W innym numerze tygodnika „Wprost”<sup>22</sup> możemy znaleźć refleksję Jacka Pałasińskiego dotyczącą kardynała Ratzingera, jego znajomości i stosunku do Jana Pawła II. „Był jednym z najbliższych współpracowników, ba, przyjaciół Jana Pawła II, znał go jak mało kto. Pewnie nie pozostałby u jego boku dwadzieścia cztery lata, gdyby sam nie był przekonany, że ma do czynienia ze świętym. Nie zawsze się z nim zgadzał, zapewne nie raz był zaszokowany postępowaniem wielkiego przełożonego”<sup>23</sup>. Na jubileuszowe „Mea culpa” Jana Pawła II odpowiedział lodowatym dokumentem „Dominus Iesus”. „Na papieską wiarę w cud fatimski – zdegradowaniem go do rangi objawienia prywatnego, na poemat *Tryptyk rzymski* ze zdaniem: *(Boże) jakże dziwne jest Twoje milczenie* zareagował jak krytyk literacki – sugestią, że pocie znacznie więcej wolno niż papieżowi”<sup>24</sup>.

W późniejszym numerze tygodnika „Wprost”<sup>25</sup> autor nawiązuje do Ratzingera, jako pancernego kardynała uchodzącego za „największego konserwatystę w otoczeniu Jana Pawła II, niezdolnego nie tylko do zainicjowania liberalizacji, ale nawet nie dopuszczającego myśli o niej. (...) Przez lata Joseph Ratzinger uchodził za jednego z najbardziej postępowych katolickich teologów. Postępowość nie znaczy tu liberalizm, lecz nowoczesność. Zasadnicze pytanie, jakie od początku stawiał sobie Ratzinger brzmiało: *Jak dostosować wiarę w Boga do realiów współczesnego świata?*”<sup>26</sup>.

Dwa doświadczenia ukształtowały Ratzingera jako teologa. Pierwszym była druga wojna światowa, a drugim Sobór Watykański II i rok 1968. W czasie Soboru Ratzinger był konsultantem i przez zaproszonych teologów ewangelickich był uznawany za najświatlejszego katolickiego duchownego.

Z kolei wydarzenia 1968 roku do tego stopnia wstrząsnęły Ratzingerem, że porzucił część liberalnych poglądów wchodząc w spór ze swoimi niemieckimi kolegami, np. Hansem Küngiem. Jeszcze za życia Jana Pawła II Ratzinger nie krył sceptycyzmu wobec skupiania się na przejawach masowej religijności. Zresztą niedługo przed śmiercią polskiego Papieża skrytykował masowe Msze, publicznie twierdząc, że sprawowanie Eucharystii na stadionach może sprawiać, że zatracą się jej mistyczny charakter. Uważał również, że podział chrześcijaństwa jest czynnikiem osłabiającym Kościół. (...) W wydanej przez Jana Pawła II w 1995 roku encyklice „Ut unum sint” (Aby byli jedno) można doszukiwać się wpływu Ratzingera<sup>27</sup>. W dokumencie tym po raz pierwszy Watykan przyznał, że papieństwo jest jednym z problemów w zjednoczeniu chrześcijan. Wywołało to ogromną krytykę konserwatystów Kościoła. W odpowiedzi na nią Ratzinger został zmuszony do wydania deklaracji „Dominus Iesus”, której treść sprawiła,

że „został uznany za przywódcę kościelnej konserwy”<sup>28</sup>.

W tygodniku „Polityka”<sup>29</sup> Adam Szostkiewicz porusza kwestię kapłaństwa kobiet. Autor artykułu pisze, że kardynał Ratzinger, który stoi na straży czystości Kościoła rzymskiego powtarza za świętym Pawłem: „Bóg jest Bogiem. Nie jest ani mężczyzną, ani kobietą, lecz Bogiem, który stoi ponad tymi formami”<sup>30</sup>. Ratzinger jest przeciwny kapłaństwu kobiet, jednak przyznaje, że w historii Kościoła, kobiety odgrywały dużą rolę. Tutaj w pełni Ratzinger popiera świętego Pawła.

W innym numerze „Polityki”<sup>31</sup> Szostkiewicz prezentuje Johna Allena, którego zalicza do „pokolenia dzieci Soboru Watykańskiego II”, obecnie watykańskiego korespondenta, który w swojej książce „Papież Benedykt XVI”, określa Ratzingera jako człowieka wybitnego, ale nie wielkiego, który nie powinien zostać papieżem<sup>32</sup>.

Kolejne wydanie tygodnika „Polityka”<sup>33</sup> zbiega się z opinią przedstawioną w artykule „Papież protestant”, w tygodniku „Wprost”<sup>34</sup>. Kardynał Ratzinger przedstawiony jest w chronologicznym porządku. „Ten nieśmiały, lecz wyjątkowo bystry i pracowity ksiądz” szybko stał się osobą znaną i pożądaną tak wśród teologów jak i wśród młodzieży akademickiej, która tłumnie uczestniczyła na jego wykładach. Nie tylko, że wydaje dużo własnych książek i mnóstwo różnego rodzaju ar-

<sup>27</sup> J. Majewski, *Kłopotliwe „refleksje” Kongregacji Nauki Wiary*, [z:] <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TE/prymat1.html> z dnia 4 czerwca 2006 r.

<sup>28</sup> C. Gmyz, *Papież protestant*. [w:] „Wprost”, nr 1224.

<sup>29</sup> Por. A. Szostkiewicz, *Bóg kobiet*. [w:] „Polityka”, nr 11/2005.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> A. Szostkiewicz, *Papież z Bawarii*. [w:] „Polityka”, nr 33/2005.

<sup>32</sup> Por. J. Allen, *Papież Benedykt XVI*, Poznań 2005, s. 396.

<sup>33</sup> Por. A. Szostkiewicz, *Bryk z Benedykta*. [w:] „Polityka” nr 37/2005.

<sup>34</sup> C. Gmyz, *Papież protestant*. [w:] „Wprost”, nr 1224.

tykułów, to jeszcze ma czas, żeby czytać wszystko, co było w tym czasie dostępne w dziedzinie egzystencjalizmu – najpopularniejszego wtedy prądu filozoficznego<sup>35</sup>. Urzeczony świętym Augustynem swoją pracę doktorską pisze na temat teologii wyżej wymienionego świętego. Jak sam mówi „Augustyn jest dla mnie wzorem, ponieważ choć tak bardzo tęsknił za medytacją, za pracą duchową, to jednak cały się poświęcił codziennym drobiazgom i chciał żyć dla ludzi”<sup>36</sup>. Jak bardzo pracowitym człowiekiem był Ratzinger świadczy fakt, że nie mając jeszcze trzydziestu lat napisał pracę habilitacyjną o świętym Bonawenturze – włoskim filozofie, teologu i mistyku, który zaimponował mu tym, że „wystąpił przeciwko utopii, która oszukuje człowieka”. Ratzinger od młodości nie miał najmniejszych wątpliwości, że – jak pisze autor artykułu – jedyną, prawdziwą wiarą jest wiara chrześcijańska. Kiedy został biskupem mając pięćdziesiąt lat jego dewizą stało się zawołanie „Współpracownik Prawdy”. Rzucając się w wir poszukiwania, odkrywania i służenia człowiekowi w jego chrześcijańskim widzeniu świata, nie obyło się bez sporów w starciu z innymi teologami. Mówiono o nim, że „Ma dar analizy i syntezy, nie stroni od polemik. Wiele z tego co pisze i mówi, można traktować jako wypowiedzi krytyka współczesnej kultury, czyli klasyczną robotę europejskiego intelektualisty.” W podtytule do artykułu „Ratzinger dla początkujących” podkreślony jest jego wielki dorobek pisarski: „Sól ziemi”,

„Bóg i świat” i „Raport o stanie wiary” stały się bestsellerami a „Wprowadzenie do chrześcijaństwa”, które napisał ponad trzydzieści lat temu rozeszło się błyskawicznie i ciągle jest wznawiane. Podobnie jak tygodnik „Wprost”<sup>37</sup> również „Polityka” nawiązuje do „pancernego kardynała” jako „watykańskiego stróża katolickiej ortodoksji”<sup>38</sup>. Jednak niewielu ma czas i chęci czytać jego pisma. A on niezmiennie od wielu lat jest wierny tej samej myśli: „że odrzucając chrześcijaństwo i Kościół, Europa podcina gałąź, na której siedzi”<sup>39</sup>. Ratzinger stoi na stanowisku, że „religia (religie) może zamieniać się w narzędzie ucisku i zniewolenia, i trzeba to demaskować i stawiać temu opór, tak samo jednak jak wszystkim innym manipulacjom człowiekiem i społeczeństwem, wynikających z innych świeckich wiar ideologicznych, z faszyzmu, marksizmu czy liberalizmu”. „Polityka” akcentuje tutaj zgodnie z tygodnikiem „Wprost”, że kiedyś sam Ratzinger przeżył „szok, który zabił w nim radykała”. Chodzi o rok 1968 i bunt studentów w Tybindze, gdzie wykładał teologię dogmatyczną. Wtedy przyjaźnił się z Hansem Küngiem – późniejszym teologiem dysydem (odstępcą od dogmatów). Fanatyzm i agresja studentów teologii, ich strajki okupacyjne i wypraszenie wykładowców z katedry, niewybredne ulotki i hasła o Chrystusie i Nowym Testamencie przeraziły Ratzingera, który wyciągnął wniosek, że „przed takimi postępowcami” trzeba raczej bronić Kościół<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> Por. A. Szostkiewicz, *Bryk z Benedykta*. [w:] „Polityka” nr 37/2005.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> C. Gmyz, *Papież protestant*. [w:] „Wprost”, nr 1224.

<sup>38</sup> A. Szostkiewicz, *Bryk z Benedykta*. [w:] „Polityka” nr 37/2005.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

Już jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary Ratzinger napisał: „Rok 1968 przyniósł bunt młodego pokolenia, które nie tylko uważało powojenną odbudowę Europy za nieprawidłową, pełną niesprawiedliwości, egoizmu i chciwości, lecz także patrzyło na całą historię od zwycięstwa chrześcijaństwa, jak na jedno pasmo błędów i porażek”<sup>41</sup>.

„Współpracownik Prawdy” w „Raporcie o stanie wiary”, który tak naprawdę mówi o skutkach reform soborowych w Kościele katolickim, wywołuje „burzę” wśród duchowieństwa na zwołanym w tym czasie w Rzymie powszechnym synodzie biskupów. Ratzinger śmiało upublicznia „błędy we wprowadzaniu w życie soborowych reform”<sup>42</sup>. Ukazuje w raporcie, dlaczego ludzie odchodzą od Kościoła a wiara katolicka przeżywa kryzys i mówi odważnie: „na pewno w skutek naszych kościelnych błędów, ale także dlatego, że nie potrafimy jasno wyłożyć naszego rozumienia i przeżywania wiary”. On się nie lękał mniejszościowego Kościoła w laickiej Europie, bo „Jeśli stanie się mniejszy, to wiele spraw będzie musiał zacząć od nowa. Ale po tym czasie próby uzyska ogromną siłę.” Wydaje się, że Ratzinger jest obecny na każdym polu i jak pisze „Polityka” „nie ma chyba takiej palącej sprawy, na przełomie wieków, której nie podjął Ratzinger”<sup>43</sup>. Dla niego Kościół musi znajdować się zawsze w centrum, bo jeśli będzie na marginesie, nie przechowa chrześcijaństwa – „syntezy wiary i rozumu”. Jest to jedyna prawda

i tej prawdzie jest zawsze wierny. Bo jeśli prawd jest wiele, „wtedy Prawdę zaczyna zastępować demokratyczna decyzja większości lub praktyka życia codziennego”<sup>44</sup>. „Jeśli chrześcijaństwo jest dziś w kryzysie, to dlatego, że chrześcijanie przestają wierzyć, że ich religia jest prawdziwa. Lękają się wysuwać *chrześcijańskie roszczenie prawdy* w obawie, że zostaną oskarżeni o nietolerancję, arogancję lub fanatyzm”<sup>45</sup>. Kardynał zwraca też uwagę na piękno religii chrześcijańskiej. Podziela pogląd, że język liturgii powinien być zrozumiały, ale nie waha się ostrzegać przed nowościami posoborowymi, wprowadzonymi do oprawy liturgii, nad ich „przesadą i eksperymentami”. Jako przykład, Ratzinger podaje Żydów, którzy przetrwali we wspólnocie pomimo rozproszenia dzięki temu, że „zachowali swoje obrzędy nietknięte”.

Przekonanie Ratzingera o jedynej prawdziwej religii chrześcijańskiej nasuwa pytanie, czy odrzuca inne religie. Jak przedstawia to „Polityka”, kardynał wyraża duże zainteresowanie innymi religiami, np. prawosławiem, judaizmem i islamem, ale „zawsze czyni to z pozycji katolickich”. Podobnie jak „Wprost” „Polityka” podkreśla tutaj, że Ratzinger jest daleki od narzucania komukolwiek wiary chrześcijańskiej. W kwestii Żydów i uznania przez nich Chrystusa za Mesjasza wyznaje, że „od Boga zależy, jak i kiedy nastanie jedność Żydów i chrześcijan”<sup>46</sup>. Ratzinger „nie jest ani fundamentalistą, ani przeciwnikiem nowoczesności” – pi-

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Por. Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże.



sze „Polityka”. „Jest przeciwnikiem tego nurtu cywilizacji zachodniej, który odcina ją od jej chrześcijańskich korzeni, starając się dowieść, że wiara i rozum są nie do pogodzenia”. Kardynał Ratzinger twierdzi, że „bez pokoju między rozumem i wiarą nie może być ogólnościowego pokoju, ponieważ bez pokoju między rozumem i religią wysychają źródła moralności i prawa”<sup>47</sup>.

Belgijski jezuita Jacques Dupuis, zwolennik teologii pluralizmu religii, której myśl przewodnia brzmiała, że „pełną prawdę poznamy dopiero u końca świata, kiedy nastąpi obiecane Powtórne Przyjście Chrystusa. Autor nie podważał w niej biblijnego objawienia, nie zrównywał wszystkich religii, ale twierdził, że chrześcijanie (także katolicy) *nie mogą jeszcze cieszyć się pełnym poznaniem i zrozumieniem prawd objawionych przez Boga*”<sup>48</sup>. Teologia ta wywołała natychmiastową reakcję kardynała Ratzingera, który napomniął taką koncepcję teologiczną, odwołując się do Kościoła, który „uczy, że Objawienie, jakie zostało mu powierzone, jest pełne i całkowite, a w innych religiach można odnaleźć jedynie fragmenty, a nie całość prawdy”<sup>49</sup>. Tak więc współpracownik prawdy, pancerny kardynał stoi niezmiennie na straży wyznawanej przez siebie Prawdy Objawionej<sup>50</sup>.

Jarosław Makowski w artykule „Twardy Ratzinger, miękki Benedykt”<sup>51</sup> przedstawia kardynała Ratzingera jako prawą

rękę Jana Pawła II, stojącego niezmiennie na straży ortodoksji. Jako przykład na ścisłą współpracę tych dwóch wielkich osobowości i ogromne zaufanie Jana Pawła II do Ratzingera przytacza słowa papieża Polaka, który bardzo często pytał: „Co w tej sprawie myśli kardynał Ratzinger?”. Przytacza również fakty „przywoływania do porządku wielu niesfornych teologów, którzy zaciemniali lub kwestionowali jednoznaczność katolickiej doktryny”<sup>52</sup>, wymieniając wielu z nich. Kardynał robił to bez wahania, stawiając ponad wszystko dobro Kościoła katolickiego. Jego przekonanie w słuszności swego katorycznego postępowania w obronie tegoż Kościoła wyraża się w jego słowach: „To jest Jego, czyli Chrystusa, Kościół, a nie pole eksperymentalne teologów”<sup>53</sup>. Autor podkreśla również niewzruszoną postawę Ratzingera w kwestii antykoncepcji, kapłaństwa kobiet, czy celibatu księży i jego nieufność do różnych świeckich ruchów katolickich, które domagają się zmian stanowiska Kościoła w tych kwestiach przekonując, że liberalizacja na tym polu pomogłaby przezwyciężyć kryzys, w jaki popadł dziś przede wszystkim zachodni Kościół. Jednak kardynał Ratzinger ma na to gotową odpowiedź: „Gdybyśmy usunęli celibat, mielibyśmy do czynienia z innym problemem – z problemem rozwodów wśród kapłanów”<sup>54</sup>. Jest to twierdzenie bardzo zasadne, ponieważ

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> A. Szostkiewicz, *Fajka pokoju ze św. Franciszkiem*. [w:] „Polityka”, nr 43/2006.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> J. Makowski, *Twardy Ratzinger, miękki Benedykt*. [w:] „Gazeta Wyborcza”, nr 138.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

rzeczywiście ciągle wzrasta liczba rozwodów wśród ewangelików a „kryzys odchodzenia od wiary nie został zażegnany”, więc „dlaczego mamy naśladować ewangelików?” – pyta kardynał. Autor artykułu podkreśla konsekwencję Ratzingera również w dziedzinie ekumenizmu. Akcentuje, że w tym czasie „kiedy Jan Paweł II w Jubileuszowym Roku 2000 bił się w piersi za grzechy popełnione w przeszłości przez córki i synów Kościoła – prefekt, który był cichym krytykiem papieskiej inicjatywy – opublikował kontrowersyjny dokument „Dominus Iesus”, w którym zbawczą rolę uznał jedynie w Kościele katolickim. Ratzinger używał jeszcze jednej konstrukcji myślowej, „która sprawiała, że nie bawił się w dyplomację ani pojednawcze gesty wobec swoich oponentów. To, że zmniejsza się liczba chrześcijan, nie jest ostatecznie żadną katastrofą gdyż *epoka ilościowo zredukowanego chrześcijaństwa może zaowocować nową witalnością tej światowej religii*. Marzył mu się więc Kościół wybrańców ślepo wiernych tradycji oraz nauczaniu Magisterium”<sup>55</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Świeckie media drukowane wykreowały kardynałowi Josephowi Ratzingerowi wizerunek człowieka zimnego, niedostępnego, bezkompromisowego, agresywnego Niemca o hardym sposobie życia. Wyniosłego i nieprzystępnego – człowieka o niepohamowanej żądzy władzy. Nieprzychylnie mu środowiska dziennikarskie, jak również niektórzy duchowni z jego dawnego otoczenia, mający inne, bardziej liberalne poglądy w sprawach teologii i wiary, zarzucający mu brak otwarcia na jakiegokolwiek zmia-

ny w Kościele, nakreślili opinii publicznej portret kardynała daleki od rzeczywistości. Kiedy został Prefektem Kongregacji Nauki Wiary zarzucali mu, że to urząd go zmienił. Gdyby dziennikarze poświęcili więcej czasu biografii Ratzingera, zorientowałby się, że swój teologiczny kurs korygował on już podczas Soboru Watykańskiego II. Trudno więc mówić o jego przemianie związanej z watykańską nominacją. Sam kardynał zawsze twierdził, że przez całe życie jest konsekwentny w wierności Chrystusowi i wierze katolickiej. Sam też określił siebie współpracownikiem prawdy. Doskonałą ilustracją jego postawy jest deklaracja „Dominus Iesus”. Pomimo, że nie ma w niej mowy o jakichkolwiek nowościach w nauczaniu Kościoła, sprowokowała ona falę krytyki. Media zarzucały kardynałowi moment publikacji i ton deklaracji.

Przeciwnik zmian w Kościele, to obraz kardynała stworzony przez jego opozycjonistów. Media mocno akcentowały: Ratzinger kontra Jan Paweł II. W rzeczywistości „Dominus Iesus” nie mógłby zostać opublikowany bez akceptacji papieża. Konsekwencja kardynała w sferze aborcji, celibatu, kapłaństwa kobiet, homoseksualizmu wśród księży, była powodem, że wizerunek pancernego kardynała nie opuszczał go. Dla uwiarygodnienia zmanipulowanych przekazów medialnych, prasa świecka nie stroniła także od publikowania wypowiedzi osób duchownych, różnego szczebla w hierarchii kościelnej, z których wypływał zupełnie nowy wizerunek kardynała. Tam Ratzinger jawił się jako człowiek bardzo wrażliwy, otwarty na dialog, ekumenizm, niezmiernie pracowity, skromny i prosty. Nie brakuje więc skrajności w

<sup>55</sup> Tamże.

wykreowanym przez świeckie media wizerunku kardynała.

Na uwagę zasługuje sposób, w jaki media te przekazują czytelnikowi zły wizerunek kardynała. Powołując się na bliżej nieokreślone inne media, niby wyrażają opinię tamtych o kardynale, same zaś od siebie usprawiedliwiają go, tłumaczą i nawet chwala. Czytelnik ma wrażenie, że stoją one po stronie kardynała. W rzeczywistości otrzymuje on tak zmanipulowany wizerunek Ratzingera, jaki te środki masowego przekazu chcą, żeby otrzymał. Same zaś pozostają w oczach czytelnika w porządku. Wydaje się, że wizerunek pancernego kardynała został wykreowany przez te media na życzenie określonych środowisk.

#### STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł przedstawia, jak wybrane świeckie media drukowane kreują wizerunek kardynała Josepha Ratzingera. Media te zwykle przedstawiają go jako konserwatywnego, kontrowersyjnego i pancernego kardynała. Kolejno przytaczane publikacje, ukazują sposób wywierania przez autorów artykułów na czytelnika odpowiedniego, zmanipulowanego wrażenia. Tym samym w zamierzony sposób kreują pożądany dla siebie wizerunek kardynała Ratzingera w oczach społeczeństwa.

#### CREATION OF THE CARDINAL'S JOSEPH RATZINGER PORTRAIT BY CHOSEN POLISH PRINTING MEDIA.

##### PART I – PRINTED SECULAR MEDIA

Present article represents, how chosen secular printing media create portrait of

cardinal's Josepha Ratzinger. Those media usually show him as conservative, controversial and armoured cardinal. Sewuence quoted publications, portray some methods of the exerting, by authors of articles on a reader, proper and manipulated impression. In the same intentional method they create wanted for themselves, cardinal's Ratzinger picture, in eyes of society.

#### BIBLIOGRAFIA

Allen J., *Papież Benedykt XVI*, Poznań 2005.

Dzierżanowski M., Krzyżak T., *Łagodny pancernik*, [w:] „Wprost”, nr 1169.

Gmyz C., *Jan Paweł III*, [w:] „Wprost”, nr 1167.r.

Gmyz C., *Papież protestant*. [w:] „Wprost”, nr 1224. r.

Majewski J., *Kłopotliwe „refleksje” Kongregacji Nauki Wiary*, [z:] <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TE/prymat1.html> z dnia 4 czerwca 2006 r.

Makowski J., *Twardy Ratzinger, miękki Benedykt*. [w:] „Gazeta Wyborcza”, nr 138.

Pałasiński J., *Dogmat Ratzingera*, [w:] „Wprost”, nr 929.

Pałasiński J., *Homoseksualiści w sutanach*, [w:] „Wprost”, nr 1005.

Pałasiński J., *Śladem Chrystusa*, [w:] „Wprost”, nr 1172.

Szostkiewicz A., *Bóg kobiet*. [w:] „Polityka”, nr 11/2005.

Szostkiewicz A., *Bryk z Benedykta*. [w:] „Polityka” nr 37/2005.

Szostkiewicz A., *Fajka pokoju ze św. Franciszkiem*. [w:] „Polityka”, nr 43/2006.

Szostkiewicz A., *Papież z Bawarii*. [w:] „Polityka”, nr 33/2005.